VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI**
(NR 75)
z dnia 9 maja 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 75)

9 maja 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Jacka Falfusa (PiS)** i **Andrzeja Biernata (PO)**, zastępców przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła informację Ministra Sportu i Turystyki na temat:

– zasadności i celowości premii wypłaconych prezesowi i wiceprezesowi spółki PL.2012 za lata 2008–2012 – kontynuacja;

– możliwych strat finansowych poniesionych przez resort sportu, związanych z koncertem Madonny na Stadionie Narodowym w Warszawie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Joanna Mucha** minister sportu i turystyki wraz ze współpracownikami, **Bogusław Gałązka** dyrektor generalny Olimpiad Specjalnych Polska, **Mirosław Sosnowski** przewodniczący rady nadzorczej spółki PL.2012 oraz **Marek Ruszczak** przewodniczący Rady Fundacji Ogólnopolskie Porozumienie Organizacji Radioamatorskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Stwierdzam kworum i otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. W dniu dzisiejszym zaplanowane zostało posiedzenie z jednopunktowym porządkiem dziennym, po korekcie wprowadzonej wczoraj. Będzie to informacja Ministra Sportu i Turystyki na temat zasadności i celowości premii wypłaconych prezesowi i wiceprezesowi spółki PL.2012 za lata 2008–2012 – kontynuacja. Czy są uwagi do porządku dziennego? Bardzo proszę, głos ma pan poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowna Komisjo, mam uwagę, aby do tego punktu dołączyć podpunkt związany z dzisiejszą informacją dotyczącą straty 5 mln zł przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, jeśli chodzi o koncert Madonny. Jeśli to okaże się prawdą i pani minister potwierdzi te informacje, to uważam, że powinna złożyć wniosek do prokuratury z uzasadnionym podejrzeniem popełnienia przestępstwa przez poprzednika. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że pani minister poruszy ten temat w punkcie – sprawy bieżące, gdyż już publicznie odniosła się do tej sprawy podczas konferencji prasowej przed posiedzeniem Komisji.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, nie chodzi mi o uwzględnienie tego tematu w sprawach bieżących. Chcę, aby to było w protokole, abyśmy mogli zadawać na ten temat różne pytania. Jeśli taki będzie temat dzisiejszego posiedzenia, to automatycznie będzie to…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Okej.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Nie mam na ten temat przygotowanej informacji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Na piśmie pani minister nie ma informacji i tego nie oczekujemy. Rozumiem, że pani minister może przedstawić Komisji stanowisko skierowane do opinii publicznej podczas konferencji prasowej. Proponuję taką zmianę w punkcie drugim i będą mogli państwo zadawać pytania. Niech państwo jednak nie oczekują, że pani minister na piśmie przedstawi te informacje.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Nie o to chodzi, ale o to, aby odniosła się do tych informacji i ta dyskusja była w protokole.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Trzeba pamiętać, że ta sprawa dopiero jest badana przez NIK i pani minister zgodnie z procedurą ma odpowiedzieć. Zapewne pani minister z wieloma zarzutami NIK się…

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Ale to wcale nie przeszkadza zgłosić wniosek do prokuratury.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Oczywiście. Taki będzie drugi punkt porządku dziennego. Pani minister zgadza się, aby te kwestie omówić tak, jak podczas konferencji prasowej. Przyjmujemy tę korektę porządku dziennego. Czy są jeszcze inne wnioski? Nie chcę, abyśmy tkwili w tym punkcie, panie pośle Marku.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Niech się pan nie obawia, panie przewodniczący. Mam całkowicie inny wniosek i pytanie. Nie widzę na sali prezesów byłej spółki PL.2012 – pana Herry i Boguckiego – milionerów z publicznych pieniędzy. Chciałbym zapytać pana przewodniczącego, czy ci panowie byli zaproszeni na posiedzenie? Wszyscy pamiętamy czasy, gdy panowie prezesi jeszcze nie brali milionów, a setki tysięcy – przychodzili wtedy na posiedzenia Komisji. Dziś mamy rozmawiać o ich pensjach, pani minister ma uzasadniać, dlaczego zgodziła się, aby te miliony zostały wypłacone, a tych panów nie ma. Pytam – czy pan przewodniczący ich zapraszał, bo może jeszcze przyjdą?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jesteśmy w punkcie posiedzenia, w którym omawiamy porządek dzienny. Bardzo proszę sekretariat o sprawdzenie tego. Rozpocznę posiedzenie tą informacją za chwilę. Teraz omawiamy uwagi do porządku, aby ustalić porządek obrad. Czy ma pan jakieś uwagi, panie pośle? Proszę bardzo, pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowna Komisjo, nigdy nie było kłopotów z komunikacją z panem przewodniczącym i teraz również przyjmuję do wiadomości tę sugestię. Chciałem przypomnieć, iż w trakcie rozpatrywania tego punktu porządku dziennego pan poseł Garbowski złożył wniosek, aby ta informacja została poszerzona o działania spółki PL.2012+. Ta propozycja została przyjęta. Od przedstawicieli sekretariatu dowiedziałem się, że brak jeszcze pełnych informacji dotyczących spółki i jako uzupełnienie tego punktu porządku obrad dyskusję o tym przeprowadzimy podczas innego posiedzenia Komisji. Jeśli tak jest, to przyjmuję to do wiadomości, ale chciałbym to zaakcentować, w odniesieniu do wcześniej zgłoszonego wniosku.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak, ze względu na informację pani minister, iż do dnia 15 maja br. zatwierdzone będzie działanie na przyszłość – plan zarządzania nieruchomością – prezydium w dniu wczorajszym obradowało w poszerzonym składzie o przedstawicieli wszystkich stronnictw parlamentarnych. Ustaliliśmy, że tą część dzisiejszego porządku dziennego przekładamy na posiedzenie po dniu 15 maja, aby rozmawiać o istocie rzeczy, a nie polityce przez małe „p". Ta decyzja została przyjęta w konsensusie. To wyjaśnienie. Czy są jeszcze inne uwagi? Nie słyszę. Z tą jedną korektą, z informacją pani minister dotyczącą kwestii, o których mówił pan poseł Jan Tomaszewski, stwierdzam, że Komisja ustaliła dwupunktowy porządek dzienny.

Na początku omówimy informację ministra sportu i turystyki na temat zasadności i celowości wypłaconych premii prezesowi i wiceprezesowi spółki PL.2012 za lata 2008–2012. Jeśli chodzi o zaproszenie prezesów, to byli oni zaproszeni, jak sądzę, tradycyjnie, listownie dla przedstawienia informacji…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Mogłyby być jakieś pytania do prezesów.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że obecność pani minister jest wystarczająca. Trzeba to stwierdzić do protokołu. Rozumiem, że państwo będą mieli pytania do ministerstwa.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dla mnie nie jest wystarczająca, panie przewodniczący, i chcę, aby pan wiedział.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Do pana Herry można by mieć tylko pytanie, czy otrzymał premię. Publicznie znany jest fakt, że otrzymał.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Informacje są zapisane, kiedy wypłacono.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Może miał jakieś wahania, żeby wziąć tę premię, może jakieś skrupuły?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeśli będą pytania, na które Ministerstwo Sportu i Turystyki nie będzie mogło udzielić odpowiedzi, ponieważ ta wiadomość będzie po stronie panów prezesów, dopilnuję, aby ta informacja z ich strony trafiła do panów posłów. Najpierw proszę o dyskusję państwa posłów. Jeśli będą wątpliwości, to będziemy o tym dyskutowali. Pani minister, oddaję pani głos.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Proszę państwa, wydaje mi się, że informacja, która została przez nas przedstawiona w formie pisemnej, jest bardzo wyczerpująca. Wszystkie aspekty zostały w niej poruszone, postaram się więc wypowiedzieć krótko. Przypominaliśmy członkom tej Komisji wielokrotnie i wielokrotnie rozmawialiśmy na ten temat – warto wracać do Euro. Przypomnę, że było to najbardziej złożone przedsięwzięcie zrealizowane w Polsce – kiedykolwiek w historii. Proces ten był koordynowany przez spółkę PL.2012 przez kilka lat w imieniu Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz na rzecz Skarbu Państwa i wszystkich podmiotów publicznych. Dzięki temu skutecznemu zarządzaniu osiągnęliśmy fenomenalny efekt, jeśli chodzi o wszelkie aspekty związane z Euro 2012. Zadowolenie Polaków, turystów, kibiców, którzy nas odwiedzili, efekt finansowy i szacowane przyjazdy turystów w kolejnych latach i wpływy do budżetu mają wyższe wskaźniki niż planowane. Warto pamiętać o tym w kontekście tego, o czym rozmawiamy w dniu dzisiejszym.

Chciałam również wspomnieć o tym, że działanie prezesów spółki było bardzo dokładnie opisane w dokumentach – w kontraktach menadżerskich zawartych z prezesami oraz w innych szczegółowych dokumentach. Prezesi byli zobowiązani do sporządzenia map drogowych i różnego rodzaju harmonogramów. Na podstawie tych dokumentów oceniono ich pracę – nie tylko po zakończeniu turnieju, ale na bieżąco podczas kolejnych posiedzeń rady nadzorczej, gdzie podsumowywano ich pracę. To nie jest tak i dla państwa nie jest to zaskoczeniem, że oceny podsumowujące ich pracę były bardzo wysokie. Wyniki tych ocen oraz posiedzeń rady nadzorczej były państwu na bieżąco przedstawiane.

Chciałabym wspomnieć o kilku kwestiach, o których nie można zapomnieć w kontekście finansowym, kontraktów i wypłaconych premii. Raport niezależnej instytucji wskazuje na to, że oszczędności w zakresie finansów publicznych, które są skutkiem działania spółki PL.2012, opiewają na kwotę 70.600 tys. zł. Chciałabym wspomnieć, że łączny koszt całej spółki to niecałe 70 mln zł. Choćby w tym zakresie oszczędności wypracowane dla sektora finansów publicznych są wyższe niż koszty całej spółki. Chcia-

łam również przypomnieć, że prawie 14 mln zł zostało pozyskane z Unii Europejskiej dla przeprowadzenia różnego rodzaju projektów. Pragnę też wspomnieć o tym, o czym może państwo nie wiedzą, bo to nie były sprawy, o których głośno rozmawialiśmy, że nawet jeden projekt, który polegał na stworzeniu grupy G5 – tak to nazwaliśmy, składał się z 4 miast gospodarzy oraz spółki PL.2012 – oraz negocjacje prowadzone za pomocą tej grupy z UEFA przyniosły oszczędności rzędu 20 mln zł. Uczestniczyłam w nich. Nie można rozważać organizacji, premii i kontraktów bez odniesienia się do dużych oszczędności, jakie pozyskano dla sektora finansów publicznych. Te 20 mln zł, o których wspomniałam, nie zostało włączonych do raportu, o którym przed chwilą mówiłam.

Historię podpisania kontraktu myślę, że znają państwo bardzo dobrze. Nie muszę przypominać, że te kontrakty zostały podpisane znacznie wcześniej przed moim pojawieniem się w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Wiedzą państwo doskonale, że kontrakty – umowy nienazwane – musiały zostać zrealizowane. Nie było zgody na to, aby renegocjować te kontrakty. Każdy miesiąc pracy i oceny tej pracy przez członków zarządu powodował nabycie praw do kolejnej części premii. Nie było innej możliwości niż wypłacenie tej premii prezesom. Chciałabym w tej wstępnej informacji dodać – to nowa informacja, która mogła jeszcze do państwa nie dotrzeć – złożony był do prokuratury okręgowej w Warszawie wniosek przez pana posła Dariusza Jońskiego w sprawie możliwości przekroczenia uprawnień i wyrządzenia Skarbowi Państwa szkody majątkowej o wielkich rozmiarach przez zawarcie i realizację itd… Otrzymaliśmy postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa w tej sprawie z uwagi na to, że prokuratura nie znajduje tu znamion czynu zabronionego.

Myślę, że takie ujęcie problemu wystarczy na wstępie, bo i tak będą państwo zadawali pytania. Odpowiem na wszelkie zadane przez państwa pytania.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję, pani minister. Jako pierwszy do zabrania głosu zgłosił się pan poseł Tadeusz Tomaszewski, a następnie – pan poseł Pacelt. Widzę inne zgłoszenia i zapisuję osoby na liście. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, szanowna pani minister, Wysoka Komisjo emocje związane z wypłatą tych wysokich wynagrodzeń wynikających z umów zawartych przez przedstawicieli rządu już trochę opadły. Jeśli można, to na wstępie chciałbym prosić panią minister o przesłanie tego raportu, o którym pani wspomniała – niezależna instytucja stwierdziła 70 mln zł oszczędności w wyniku działań spółki PL.2012. Bylibyśmy bardzo wdzięczni, jeśli moglibyśmy się zapoznać z tym źródłem. To powiększyłoby naszą wiedzę na ten temat.

Chciałbym prosić panią minister, abyśmy nie obwieszczali Polsce i światu, że to spółka PL.2012 jest jedynym twórcą sukcesu pod tytułem Euro 2012. To jest po prostu nieprawda w sensie takim, że spółka PL.2012 była jednym z elementów polskiego przygotowania do Euro. Ten sukces jest wynikiem – tu z panią się zgadzam – pracy samorządów, państwa polskiego i innych instytucji. Na ten sukces pracowali drogowcy, kolejarze itd. Spółka PL.2012 przyjmowała to do harmonogramu, wklejała, robiła żółte, zielone, czerwone znaczki…

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Troszkę więcej, panie pośle.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

…i robiła mapę drogową. Z tego zadania spółka PL.2012 zapewne dobrze się rozliczała. Nie podważam tego. Rzecz w tym, że opinia publiczna nie może być mamiona, że jedynym spadkobiercą sukcesu Euro 2012 jest spółka PL.2012. To nieporozumienie. Spółka PL.2012 nie wykonała jak pani wie nawet 100 m odcinka drogi, niczego w sensie inwestycyjnym. Musimy połączyć ten sukces – zależał on od pracy bardzo wielu podmiotów. Spółka wykonywała zadania w imieniu ministra koordynując te działania.

Po drugie – pani minister, gdy przyszła i wypowiadała się podczas posiedzenia naszej Komisji, wykazywała dużą gotowość i sprzeciw wobec pewnych faktów dużych premii –

sygnalizowała, że to sprawdzi, prześle do prokuratury i podejmie szereg działań. Sprawa skończyła się jednak na wypłacie tej premii z budżetu państwa – ponad 1,2 mln zł dla każdego z członków zarządu. Można powiedzieć, że trudno, podpisana umowa, trzeba było wypłacić. Mówiła pani, że to zależało od poprzedników. Rzecz polega na tym, że gdy przyszła sprawa spółki PL.2012+ to pani minister znów uwierzyła w mapę drogową pana prezesa Marcina Herry i przygotowała taki kontrakt, który oparty jest na specjalnym wzorze wynagrodzenia zamiennego. Wynika z niego, że Ministerstwo Sportu i Turystyki, jako właściciel, będzie wypłacało członkom zarządu pieniądze za zarządzanie stratą. Przecież z informacji wynika – pani minister sygnalizuje to w swoich wypowiedziach – do 2015 roku ta spółka będzie przynosiła stratę w sposób świadomy i zaplanowany. Jeśli ograniczą stratę wynikającą z biznesplanu będą dostawali premię – od 9 do 12%.

To wyjątkowa konstrukcja prawna, rzadko stosowana. Okazuje się, że ta mapa drogowa jest ważniejsza niż interes budżetu państwa. Dlaczego jest to takie dziwne? Pani minister nie ma żadnej niezależnej drogi sprawdzenia tego biznesplanu. To zarząd spółki go przygotowuje, rada nadzorcza zatwierdza wraz z ministrem. Kto weryfikuje ten biznesplan, który jest ułożony w ten sposób? Jaka jest przewidywana strata na rok 2013? Chciałbym o to zapytać. Mniejsza strata może wynikać z tego, że zaplanowano szereg przedsięwzięć, z których część z różnych powodów się nie odbędzie – są mniejsze koszty, mniejsza strata i nagle okazuje się, że jest przesłanka, aby wypłacać premie.

Myślę, że po doświadczeniach, które zdobyliśmy – pani również się nie zgadzała z tą sytuacją. Pamiętam debatę dotyczącą pierwszych premii za czasów ministra Drzewieckiego – powinno się coś zmienić. Wszyscy byliśmy oburzeni, z panem premierem na czele. Teraz to „przyschło" i dalej się to robi. Krok po kroku zmierzamy w tym samym kierunku. Pytanie, poza elementem związanym z przygotowaniem Euro, jest związane z tym nowym zadaniem, czyli zarządzaniem Stadionem Narodowym. Gdzie w obszarze innych instytucji publicznych i spółek w ten sposób przygotowuje się system nagradzania zarządu za zarządzanie długiem, stratą? Warto zapytać, czy są inne przestrzenie gospodarki, w których się to czyni. Wtedy może łatwiej byłoby to zrozumieć i wytłumaczyć sytuację innym, którzy mówią, że to są środki Skarbu Państwa, który jest właścicielem zmuszonym do uzupełnienia tego deficytu. Gdyby to były środki prywatne, to sytuacja byłaby inna.

Co kierowało panią minister i zespołem, który przygotowywał ten projekt, że jest on nadal odmienny od zasad funkcjonujących i odwołuje się do systemu wynagradzania zmiennego, czy też zamiennego – obojętnie jak się on teraz nazywa?

Na zakończenie chciałbym prosić panią minister o komentarz, który wiąże się z informacją o Narodowym Centrum Sportu zawartą w przedstawionym nam dokumencie. Ta firma ma zakończyć rozliczanie budowy Stadionu Narodowego. Jak donosi „Puls Biznesu", Narodowe Centrum Sportu wycofało się z negocjacji o zakończeniu rozliczeń z Konsorcjum Elektrobudowy. Piszą, że „trafiło pismo, w którym Narodowe Centrum Sportu informuje, iż odebrało roboty konsorcjum pod wpływem błędu". Błędu najlepszych fachowców, dobrze opłacanych, jak zwykle, nie było lepszych na świecie. Składali oni życzenia świąteczne ze Stadionu Narodowego wszystkim Polakom.

Podobne oświadczenie otrzymały również inne firmy. Uniemożliwia to zawarcie ugody przedsądowej. Z tego materiału wynika, że będziemy płacili – bo Narodowe Centrum Sportu to my, budżet państwa – kolejne odsetki dla tych firm. Prosiłbym o komentarz w tej sprawie. Co się stało, że pod wpływem błędu NCS odebrało roboty od konsorcjum? Co się stało? Czy znowu w kolejnych latach będzie trzeba z budżetu sportu rezerwować pieniądze na dokończenie tych spraw związanych z funkcjonowaniem i zarządzaniem stadionu? To inna kwestia, formalnie i prawnie oddzielona od zakończenia budowy. Czy pani minister jest w stanie powiedzieć, kiedy pojawi się szansa zakończenia budowy i rozliczenia Stadionu Narodowego? Ile to będzie nas jeszcze kosztowało? Kto ponosi odpowiedzialność za odebranie robót od konsorcjum pod wpływem błędu? Musimy skończyć z pewną anonimowością. To zamieszanie, o którym informowała pani media i premiera… Przedstawiła pani określony program działania, który ma na celu również to, abyśmy w końcu wiedzieli, że ktoś w tej firmie, poza otrzymywaniem dobrego wynagrodzenia również ponosi odpowiedzialność.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Jakiej firmy dotyczy ta sprawa, proszę powiedzieć mi nazwę tej firmy.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Do Elektrobudowy trafiło pismo, w którym Narodowe Centrum Sportu informuje, iż odebrało roboty konsorcjum pod wpływem błędu. W związku z tym uchyla się ono od skutków prawnych odbioru.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Dobrze, dziękuję. Tu chodzi o ePUAP.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Wymienione są jeszcze dwie inne firmy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę o konkluzję, bo jeszcze jest mnóstwo pytań ze strony innych posłów.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Jak długo będą jeszcze trwały te rozliczenia, ile będą nas jeszcze kosztowały? Gdy będziemy rozmawiali na temat funkcjonowania spółki z udziałem przedstawicieli zarządu spółki PL.2012 będzie okazja do powrotu do rozmów na ten temat. Warto zadać pytanie wynikające z kwestii omawianych przez pana posła Jana Tomaszewskiego – kto podejmował decyzje dotyczące konkretnych wydarzeń przed spółką PL.2012 na Stadionie Narodowym? Kto podpisywał te wszystkie wydarzenia…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, nie mieszajmy tych tematów, bo będziemy „mielili” w dwóch punktach to samo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie pośle, o spółce NCS tu również jest mowa w tym…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak, ale, panie pośle, teraz mówimy o premiach. Zadał pan szereg istotnych pytań.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Skończyłem na tej kwestii i chciałem o to zapytać.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tę kwestię podejmie pan podczas omawiania drugiego punktu porządku dziennego, bo na pewno zgłosi się pan do głosu i trafnie…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Chciałbym powiedzieć o tym od razu, bo po co drugi raz mówić o tym samym.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Niestety, mamy dwa punkty porządku dziennego i musimy je traktować odrębnie. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Pacelt, a następnie pan poseł Gut-Mostowy, pan poseł Moskal, pan poseł Matuszewski, pan poseł Blanik, pan poseł Rutnicki. Czy jeszcze ktoś zgłasza się na tym etapie? Nie słyszę zgłoszeń, wypowie się pan poseł Pacelt.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Pani minister, Wysoka Komisjo, od razu przechodzę do konkluzji. Ponieważ były zarzuty do składu i do osób, które realizowały to zadanie, chciałbym, aby pani minister nam wyjaśniła, na jakiej podstawie i na jakich zasadach powołano prezesów spółek. Czy były to nominacje, czy zrobiono to na podstawie konkursu, z zachowaniem pełnych zasad? Czy każdy, kto spełniał warunki tego konkursu, mógł do niego przystąpić? Wtedy będziemy wiedzieli i będziemy mogli przypuszczać, że wyłonieni zostali najlepsi z najlepszych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Guta-Mostowego.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Panie przewodniczący, pani minister, aby rozmawiać i oceniać działalność spółki i jej prezesów powinniśmy mieć wgląd i przegląd wszystkich danych ekonomicznych. Nie powinniśmy patrzeć wyłącznie na efekty ekonomiczne i socjologiczne tych działań, które prowadziła spółka PL.2012, ale przede wszystkim spojrzeć na bilans zysków i strat w sensie finansowym. Czy jesteśmy w stanie w sposób bardzo syntetyczny powiedzieć, jakie są dane ekonomiczne dotyczące tej firmy, które mogą być odpowiednim argumentem do podjęcia decyzji?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa, głos teraz zabierze pan poseł Moskal.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, pan poseł Moskal był tak uprzejmy, że przepuścił mnie w kolejności do wypowiedzi, bo za moment muszę udać się na salę plenarną. Czy pan przewodniczący to uwzględnia?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Bardzo się cieszę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Obaj panowie należą do tej samej frakcji politycznej. Rozumiem, że pan wchodzi na miejsce pana posła Moskala.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Tak, nie przedłużajmy. Mam kilka krótkich pytań do pani minister. To pytanie zadałaby pani większość Polaków: czy pani czuje się dobrze z tym, że dwóch prezesów – pan Herra oraz pan Bogucki – w czasach, gdy emeryci i renciści biorą 700 zł emerytury, dostają takie premie? Czy pani coś zrobiła, aby sprawdzić i zablokować te gigantyczne premie? Według mnie i bardzo wielu członków Komisji, nie należały się one tym dwóm panom. Ta spółka, jak pamiętamy, była powołana w czasie Euro. Myślę, że pamięta pani również, że były powołane spółki jeszcze przed Euro we wszystkich miastach-gospodarzach. Pracowały w nich sztaby ludzi, samorządowcy itd.

Spółka, której prezesi mają wypłacone tak gigantyczne premie, nie miała zbyt wiele pracy. Nie uczestniczyła pani w pracach Komisji wtedy i nie wie pani o tym. Jestem członkiem podkomisji ds. Euro 2012 od samego początku. Sprawdzaliśmy, jeździliśmy i widzieliśmy, jaka była rola pana Herry i pana Boguckiego. Zapewniam panią, że osoba, która podpisała z nimi ten kontrakt, chyba nie wiedziała co robi, albo można sobie dopisać, dlaczego tak zrobiła. Można sobie przypomnieć, bo może nie wszyscy pamiętają, kto podpisał te umowy na gigantyczne pieniądze. Czy pani dobrze się czuje z tym, że nie była pani w stanie zablokować tych gigantycznych premii i czy zrobiła pani cokolwiek w tym zakresie?

Idziemy dalej. Znowu mamy następne kontrakty, już podpisane za pani wiedzą. Wiadomo, że jeśli panowie prezesi zmniejszą stratę o milion, to dostają 12,5 tys. zł itd. Wie pani doskonale, że jakby zapytała pani dobrych menadżerów, fachowców, to odpowiedzieliby pani, że tu nie ma problemu, aby osiągnąć milionowe oszczędności. Znowu spotkamy się za rok, za dwa lata i będziemy dyskutowali na ten sam temat, bo pan Herra otrzyma milion lub pół miliona złotych premii. Tak może być. Może podchodzić pani do tej sprawy w taki sposób, w jaki pani doradzają. Mówię pani – niech pani zmieni tych doradców. Polacy i opinia publiczna widzą gigantyczne błędy w tej sprawie po pani stronie. Mówię o nowych kontraktach.

Wysoka Komisjo, można rozdzierać szaty, ale widzę, że dopóki Platforma Obywatelska będzie rządziła to z tą sprawą nic nie zrobimy. Możemy zapytać panią minister, zobaczymy co nam odpowie, ale pewnie niczego nowego się nie dowiemy poza informacjami z pisma, jakie przygotowali pani nowi pracownicy. Dla nas, posłów z dużym stażem, te

sprawy poruszone w tych dokumentach są oczywiste – to, co przygotowała pani, pani świetni doradcy, to słaby materiał, wręcz obrażający Komisję i jej wiedzę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Pan poseł Moskal zabierze głos. Rozumiem, że pan poseł Matuszewski nas opuszcza.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Szkoda.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ja opuszczam posiedzenie na kilka minut, bo muszę zabrać głos na sali plenarnej, ale na pewno wrócę.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Jakie szczęście.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos zabierze pan poseł Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, ten problem na pewno jest trudny i nieprzejrzysty. Nie zazdroszczę pani minister uzasadniania pewnych trudnych do wytłumaczenia rozwiązań. Możemy mówić, że te oszczędności były ogromne, że środki z Unii Europejskiej były wykorzystane. Można też zadać pytanie – czy ktoś inny lepiej by nie wykorzystał tych środków na poszczególne dyscypliny sportu? Nie możemy mówić, że te środki unijne były wykorzystane i z tego powodu trzeba im za to dziękować. Proszę panią minister, jako poseł i jako człowiek, który będzie podejmował decyzje w sprawach budżetu, o dostarczenie mi umów z tymi firmami. Zgodnie z art. 17 i 18 tej ustawy, te umowy były zawarte. Konsekwencje tych umów to m.in. problemy finansowe. Otrzymujemy informacje na podstawie interpretacji pani minister lub prezesów spółek, jak i dlaczego takie były wynagrodzenia.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Przepraszam, zapytam tylko, o jakie umowy chodzi? Nie wiem, o jakich umowach pan poseł mówi.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Chodzi o umowę ministra sportu i turystyki i przekazywanie zadań dla spółki PL.2012, określone szczegółowo w art. 18 tej ustawy. Pani minister, prosiłbym, aby przedstawiła pani pełną informację na temat wynagrodzenia zarządów PL.2012, Narodowego Centrum Sportu od 2007 roku. Zarząd – wynagrodzenie podstawowe oraz niepodstawowe a także, jakie były wynagrodzenia członków rad nadzorczych, bo to też są pewne koszty. Bardzo proszę podać mi dane i przedstawić je od 2007 roku, jakby pani minister mogła.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że nie zgadzam się z tym, co przedstawiła pani minister. Z oburzeniem to przyjmuję. Zacytuję ten fragment informacji: „ponieważ kontrakty menedżerskie są umowami nienazwanymi, strony mogą ustalić ich treść, a więc również zasady wynagradzania i premiowania, według własnego uznania". Pani minister, jest pani urzędnikiem państwowym, działa pani na podstawie i w granicach prawa. Nie może pani mówić, że według uznania podejmuje się pewne umowy czy decyzje związane z wynagrodzeniem. To nie jest prywatny folwark. To jest państwo polskie pani minister – gospodarność, legalność, celowość środków musi być przestrzegana. Nie możemy przyjmować, że zgadzamy się na takie ustalenia.

Pan poseł Jan Tomaszewski proponował poszerzenie tematu naszego spotkania m. in. o koncert Madonny. Bardzo proszę panią minister o przekazanie informacji, czy była zgoda ministra finansów na te wydatki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem, że zadał pan pytania do pierwszego i drugiego punktu porządku posiedzenia. Bardzo proszę, aby głos zabrał teraz pan poseł Leszek Blanik.

Poseł Leszek Blanik (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, pani minister, pójdę tropem pana ministra Pacelta, który pełnił tę funkcję, gdy trenowałem sport. Zadam krótkie pytanie, ale myślę, że zobrazuje ono dobrze sytuację. Myślę, że często zapominamy o tym, jaką drogę przeszliśmy w przygotowaniach do Euro. Mam krótkie pytanie do pani minister, jeśli będzie w stanie na nie odpowiedzieć – jaki był stan przygotowań do Euro w momencie podpisywania kontraktów? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos zabierze pan poseł Jakub Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, chciałbym podzielić się moją refleksją. Ta dyskusja przypomina mi trochę dyskusję z okresu jeszcze przed Euro, szczególnie ze strony opozycji. Twierdziła ona wtedy, że to będzie totalna katastrofa, że Euro się nie uda i to będzie największa kompromitacja w historii naszego kraju.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Nie wszyscy tak mówili.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Chciałbym przedstawić pewne fakty. Gdy Euro się odbyło, nastąpiło uniesienie narodowe i wszyscy byli wzruszeni, że impreza była wspaniała. To stało się sukcesem wszystkich, wszyscy się do niego przyczynili, niezależnie od tego, czy znajdowali się po prawej czy po lewej stronie sceny politycznej. To nasze wielkie wspólne przedsięwzięcie. Fakt jest taki, że biorąc pod uwagę przedsięwzięcie w skali logistycznej, myślę, że po II wojnie światowej tak wielkiej imprezy, która wymagała poskładania tak wielu elementów nie było. Została ona zrealizowana bardzo dobrze.

Powiem tak – Polacy ocenili ją prawie w 90% jako sukces organizacyjny. To obiektywne badania. Co dla nas bardziej istotne, zagraniczni goście, którzy przyjechali do naszego kraju jeszcze lepiej ocenili organizację tej imprezy twierdząc, że były to jedne z lepszych mistrzostw Europy zorganizowanych w historii. Pojawia się pytanie, czy za tego typu przedsięwzięcia, za taki sukces organizacyjny nie należy się odpowiednie wynagrodzenie? Możemy dyskutować, jeśli chodzi o jego wysokość, ale mówią państwo o zasadach biznesowych. Mówi się w ten sposób – jeżeli impreza, czy dane przedsięwzięcie jest zorganizowane dobrze, to za tym powinny pójść odpowiednie wynagrodzenia. Polacy w 90% powiedzieli, że to był wielki sukces organizacyjny, Polska zdała egzamin – to był jeden z największych, jaki mieliśmy. Przypominam, że jest to trzecia pod względem wielkości światowa impreza sportowa, po olimpiadzie i mistrzostwach świata.

To co wydarzyło się później – za chwilę mamy mistrzostwa świata w siatkówce, mistrzostwa Europy w piłce ręcznej. Dlaczego tak się stało? Bo Polska zdała egzamin. Teraz zapominają państwo, że udało się to zrealizować dzięki wielu osobom i uważają, że można zdeprecjonować to, co udało się nam zorganizować przez tak długi czas. Chciałem zadać konkretne pytanie – wiele mówiło się na temat tzw. efektu Euro, jeśli chodzi o kwestie związane z wzrostem odwiedzających nasz kraj turystów i rozpoznawalność marki polskiej. Czy mamy konkretne doniesienia, jak wyglądało to przed, a jak po Euro? Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Jeszcze są mistrzostwa Europy kobiet.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Skorzystam w takim razie z mojego przywileju i przed udzieleniem odpowiedzi przez panią minister chciałbym w drodze apelu prosić o umiar w dyskusji, którą toczymy tu i często w mediach. Nie chciałbym, aby powstało wrażenie, że w tych strategicznych decyzjach nie uczestniczył parlament i nie zdecydował się na pewną ścieżkę. Oprócz Sojuszu Lewicy Demokratycznej – co stwierdzam do protokołu – podjęliśmy w 2007 roku we wrześniu decyzję, że te spółki nie będą objęte ustawą kominową. To pierwsza uwaga. Wszystkie stronnictwa polityczne… Platforma Obywatelska wówczas nie rządziła, była

w opozycji. Uznaliśmy wtedy argumenty Prawa i Sprawiedliwości oraz ministra z PiS, iż projekt Euro 2012 jest projektem strategicznym. W Polsce są spółki strategiczne. Spółka PL.2012 miała oczywiście charakter koordynacyjny. Chodziło o skoordynowanie wielkiego projektu, który miał związek z wieloma działaniami rządu. Trzeba oddać temu sprawiedliwość.

Ci młodzi chłopcy Drzewieckiego, jak ich nazywano, sprostali powierzonemu im zadaniu. Oni nie byli na budowie, ale skoordynowali to, o czym mówili niektórzy posłowie, zostali dobrze ocenieni, a pewne rozwiązania koordynacyjne zostały narzucone przez UEFA na Ukrainie, aby tam ten projekt się nie rozsypał. Jeśli są spółki strategiczne, to gdybym był populistą, znalazłbym za rządów naszych poprzedników w spółkach strategicznych roczne premie dla prezesów, które, gdybym przedstawił w dniu dzisiejszym, tak samo bulwersowałyby opinię publiczną. Być może, znalazłbym jeszcze wyższe stawki.

Przy tej dyskusji weźmy to pod uwagę. Dostrzegam, że rada nadzorcza podejmowała decyzje o opiniowanie – tam jest to zapisane w procentach. Możemy mieć pretensje, że 97% to za dużo, może 80%. To było ciało, które miało wgląd i nadzór nad przebiegiem pracy. Euforia w zeszłym roku w Polsce i ocena opinii publicznej pozwoliły na to, że ten ostatni rok był na 97% skwitowany.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Bardzo dobrze, ale do premii nie podchodzimy z taką euforią.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To był bardzo istotny element obliczania globalnej kwoty – oceny rady nadzorczej. Na pierwszy rok jest 50% – czyli nie było to zadowalające, strach był większy. Opinia publiczna w Polsce z niedowierzaniem przyjmowała informacje medialne, że nie zdążymy… Pamiętam, że toczyliśmy te spory również tu. Uspokajaliśmy opinię publiczną, trochę było w tym uprawiania polityki.

Proszę państwa, przyjmijmy, że Polska osiągnęła zamierzony efekt. Jeśli chodzi o informacje, to nie wiem czy pani minister dysponuje teraz konkretnymi danymi. Jeśli chodzi o efekt po Euro w kwestii turystyki. Wiemy o tym, bo byliśmy wraz z podkomisją na spotkaniu w Polskiej Organizacji Turystycznej – jest fenomenalny wynik, jeśli chodzi o wzrost turystyki już obecnie. To efekt przeprowadzonej imprezy Euro 2012. Do kasy naszych przedsiębiorców w obszarze turystyki trafiają konkretne pieniądze, które są śladem efektu barcelońskiego – tego, co osiągnęła Barcelona. Z tego powodu opinia publiczna daje przyzwolenie na projektowanie kolejnej wielkiej imprezy sportowej – Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Polacy dostrzegają walory promocji i ekonomiczne efekty organizacji takich imprez. W Polsce jest przyzwolenie społeczeństwa na to, w innym przypadku nie byłoby zaangażowania parlamentu oraz państwa posłów w to wszystko.

Nie chcę być populistą, bo znalazłbym za czasów naszych poprzedników premie, które, podobnie jak dziś, by bulwersowały, chodź przedstawiałbym lata 5, 10 wstecz. Mnie również bulwersowały. Powiedzmy sobie szczerze, że na warunki światowe i europejskie to dziś są standardy. Jeśli nie będziemy mieli menedżerów, to nie będziemy osiągali wyznaczonych przez państwo priorytetów. To są poważne kwestie. Głos ma pan poseł Biernat. Rozumiem, że wywołałem pewne uwagi pana posła Tomaszewskiego.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Sprowokowałeś.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Sprowokował pan.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nic nie prowokowałem, mówiłem bardzo koncyliacyjnie. Głos zabiorą pan poseł Biernat, pan poseł Falfus, pan poseł Tomaszewski, a Kazio później, w drugiej części.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, jako Polacy mamy wybitny talent obrzydzania sobie czegoś, co nam się udało zrealizować, zbudować. Jakoś dziwnie nie

potrafimy przejść do porządku nad tym, że powinniśmy się tego rodzaju sukcesami chwalić, a nie nawzajem sobie wytykać mniejsze lub większe błędy, które zachodzą w tego typu procesie. Jak byśmy się nie starali, zawsze popełniane będą jakieś błędy.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

O czym pan mówi! Euro się chwalimy, tylko te premie ganimy! Opowiada pan tu bajki!

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Czy ja z panem rozmawiam, czy z Komisją?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

To Polska słyszy, więc niech pan się zastanowi.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Kto tu jest przewodniczącym?

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Proszę nie przerywać wypowiedzi pana posła. Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

To pański kolega, co chciałbym zauważyć.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

To nie ma dla mnie znaczenia, czy to mój kolega. Uwaga ta nie jest potrzebna. Proszę kontynuować.

Poseł Andrzej Biernat (PO):

Wysokość premii, jaka by nie była – w tym przypadku 1mln zł, czy 100 tys. zł, czy 10 tys. zł, jak znam życie i opozycję i tak wzbudziłaby straszne larum, dlaczego prezesi spółki dostali 10 tys. zł nagrody za wykonanie swojej pracy. Możemy dyskutować, czy ta premia była za wysoka, czy za niska, ale jesteśmy państwem prawa i jeśli podpisujemy z kimś umowę, to powinniśmy dotrzymać jej warunków. Te warunki były zapisane w umowie. Możemy stawać na głowie, ale jako stróże prawa powinniśmy je respektować.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Wyciągać wnioski.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Pan przewodniczący wskazał mnie jako kolejną osobę na liście zgłoszeń, więc pozwolę sobie teraz zabrać głos. Chciałem powiedzieć, że, z jednej strony, głosy przedmówców o gigantycznym sukcesie są słuszne. Oczywiste jest, że przedsięwzięcie Euro 2012 było wielkie.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

To nie było takie oczywiste.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

W odniesieniu do tego, jak zostali przywitani nasi goście, jak się czuli w naszym kraju, z jakich obiektów korzystali, że mieli dobrą opinię – wiemy o tym wszyscy i cenimy to. W tej Komisji działaliśmy ponad podziałami, aby ten sukces miał jakiś ewidentny wymiar. Wracamy do kwestii zasadniczej, czyli wynagrodzeń. Jeśli mówimy o tym, że był gigantyczny sukces, to były również gigantyczne wynagrodzenia za działania, które nie zawsze były prawidłowe i nie zawsze zrealizowane na czas.

Chciałem przypomnieć, iż kilkakrotnie spotykaliśmy się w ramach prac Komisji i mobilizowaliśmy pana prezesa Herrę i pana prezesa Boguckiego. Kilkakrotnie, również z udziałem pani minister – choć pani udział w kontekście tych nieciekawych historii nie był zasłużony, gdyż pracowała pani bardzo krótko i nie była osobą za to odpowiedzialną – dyskutowaliśmy o tych problemach. Czterokrotnie przesunięty został termin odbioru Stadionu Narodowego. Ten stadion jeśli chodzi o ostateczną wartość jego budowy był niebywale kosztowny. Kiedyś miał kosztować 1,2 mld zł.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Porównajmy do Wembley, jaka jest tam sytuacja.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Również możemy to porównać do Wembley…

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Rok opóźnienia.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Pod warunkiem, że dołożymy tam teren, na którym jest zbudowany ten stadion.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Ale ile opóźnienia – aż rok.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Ja panu nie przeszkadzałem, panie pośle. Przede wszystkim chodzi o to, że te koszty rosły niebotycznie. Były również dość poważne kłopoty – wspomnę choćby o tych nieszczęśliwych schodach i dachu. Wtedy pytaliśmy, kto za to odpowiada. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Odpowiadał pan Herra, pan Bogucki. Mówiło się, że to podwykonawcy, że później to się rozliczy. Ostatnio, gdy rozmawialiśmy z panią minister, przekazywała pani taki pogląd, że dopiero wtedy to się rozstrzygnie, kiedy rozliczy się całkowicie stadion. Jak sądzę, do dziś stadion nie został rozliczony. Pytam – kto jest odpowiedzialny za błędy projektowe i wykonawcze, w wyniku których powstały usterki, i jakiej wartości one były? Na ile trzeba to było poprawić, kto jest temu winien, kto miał nadzór nad wykonawstwem, kto nad projektowaniem? Za to wszystko, moim zdaniem, odpowiadała spółka PL.2012.

Nie chodzi tu o to, aby teraz rozgrzebywać tę sprawę. Proszę nie mówić, że ciągle o czymś mówimy – tak się dzieje, dlatego że nie otrzymujemy właściwych i na tyle precyzyjnych informacji, aby czuć się usatysfakcjonowani, że ktoś za coś tam odpowiadał. Jak na razie, każdy dostawał premię za to, że istniał i że stadion zaistniał w odpowiednim czasie, a nie za to ile kosztowało jego wybudowanie, ani ile było kłopotów, przedłużających się terminów. Płacono za to, że stadion był wybudowany. Każdy chciałby mieć taki kontrakt. W tym kontekście chciałem powiedzieć, aby nie robić sobie z opozycji szopki, bo to jest niezasłużone. Dziękuję.

Teraz wypowie się pan poseł Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Nie zgodzę się z moim przedmówcą, panie przewodniczący, szanowna Komisjo, pani minister, że nie powinniśmy tego odgrzebywać. Odgrzebujmy! Powiedział pan przed chwilą, aby tego nie odgrzebywać. Co było sukcesem, to było sukcesem. Sukcesem był naród polski i to on odniósł sukces, bo zachował się nieprawdopodobnie. Dzięki temu nasza marka została wypromowana. Nie można do porządku dziennego – nie mówię już o premiach dla prezesów… Jeśli chodzi o te premie, to jak można było wypłacić ją człowiekowi, który nie dotrzymał terminu, nie zagospodarował 70 tys. m^2 powierzchni komercyjnej na tym stadionie, nie dał pani minister grafiku imprez, a tylko Madonnę, do której dopłaciliśmy 5 mln zł, i który spowodował wraz z pani dwoma poprzednikami, że w chwili obecnej musimy do stadionu dołożyć 20 mln zł, później 15 mln zł i dopiero w 2015 roku będzie na siebie zarabiał.

Nie można przejść nad tym do porządku dziennego. Czy można zrozumieć to, że podobny stadion w Doniecku kosztował 80 mln euro, a nasz bubel z dachem przeciwsłonecznym… Gdy mówiłem o tym pół roku temu pani minister, to zostałem wyśmiany – pani broniła tego dachu przeciwsłonecznego. Okazało się, że ten dach nie nadaje się na deszcz, bo nie można go otworzyć.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Nadaje się.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Jeśli poseł koalicji mówi, że Wembley kosztował więcej, to powiem, że stadiony oddawane do użytku w Brazylii kosztują po 100-200 mln, a nasz bubel kosztował 500 mln. Mamy przejść nad tym do porządku dziennego?

Jeśli chodzi o prawidłowość wykonania, to nie kto inny, tylko poseł Jan Tomaszewski po odpowiedzi pani minister na moje pytania po *exposé* pana premiera złożył doniesienie do Prokuratury Warszawa-Śródmieście Północ w dniu 12 stycznia 2012 roku. W dniu 30 stycznia 2012 roku otrzymałem odpowiedź z tejże prokuratury podpisaną przez młodszego referenta – do posła pisze referent – że nie ma tu czynu zabronionego. Proszę mi powiedzieć, na jakiej podstawie pani minister zgłosiła do prokuratury generalnej praktycznie te same kwestie, które poruszyłem. Do tej pory pani minister nic nie powiedziała, bo prokuratura zamiata to wszystko pod dywan? Przecież pani zgłosiła nieprawidłowości. Mamy przejść nad tym do porządku dziennego? Gratuluję! Powiedzmy, że był wielki sukces i przy nim można robić przekręty – nazywałem to przekrętem narodowym.

Jak stworzył się „basen narodowy" to okazało się, że cała Polska nie potraktowała Tomaszewskiego jako wroga publicznego, tak jak przedstawiał mnie premier Tusk, a uznała, że opozycja ma rację. Tu nie chodzi o opozycję, nad tym nie można przejść do porządku dziennego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Taki był również mój tembr wypowiedzi, że pewne sprawy trzeba zakończyć, dowiedzieć się, jaka jest prawda i co było przyczyną, że tak się stało, a niekoniecznie przechodzić do porządku dziennego wobec faktu, że ktoś dostaje pieniądze za to, że istnieje, bo tak to mniej więcej tam wyglądało. Wówczas, gdy panowie prezentowali tu swoje osoby, również mieliśmy do nich wiele zastrzeżeń. Dziękuję panu Tomaszewskiemu. Kto jeszcze chce zabrać głos?

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Krótko chciałem o coś dopytać.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski ma głos.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Pan przewodniczący Raś powiedział, że parlament przyjął określone rozwiązania pozwalające ministrom właściwym podpisywanie umów wolnych od ustawy kominowej. To prawda. Chciałem w związku z powyższym zapytać, czy pani minister Jakubiak podpisała umowę w postaci kontraktu z prezesem Narodowego Centrum Sportu, panem Borowskim. Jakiego rodzaju to była umowa? Czy również przewidywała tego typu premie i jaka była stawka miesięczna? Czy pani minister Jakubiak właśnie w taki sposób interpretowała przepis ustawy, jako pozwalający na przygotowanie tego typu umowy, która pozwalała na wypłacenie rażąco wysokiej premii?

Premia się należy za wykonanie zadania. Nie ma wątpliwości. Nigdy nie wypowiadałem się o tym, że to nasza porażka i zawsze mówiłem o tym, że to nasz wspólny sukces. Chciałbym prosić moich kolegów z Komisji o nie uogólnianie pewnych stanowisk. Tak jak w dniu dzisiejszym powiedzieliśmy, nie możemy opinii publicznej przekazywać informacji, że spadkobiercą sukcesu Euro 2012 jest tylko spółka PL.2012. To jest nadużycie. Będziemy zapewne mieli różne opinie. Sami panowie mówili podczas dyskusji, że inaczej skonstruowali by umowę o nagrodach. Inaczej, czyli nie tak samo, jak wygląda teraz. Zgadzamy się w tej sprawie. W związku z powyższym, trzeba zakończyć ten temat. Martwi mnie tylko, że pani minister ponownie kieruje się na tę samą ścieżkę. Dzisiejsza rozmowa dotyczy przeszłości, mamy teraz system oceny. Dlatego proszę o odpowiedź.

Pan poseł Pacelt zapytał, czy to prawda, że wyłoniono prezesów w drodze konkursu. Chciałem zapytać, czy w ogłoszeniu konkursowym była mowa o sposobie wynagradzania i premiach? Gdyby w tym ogłoszeniu konkursowym była o tym mowa, to rynek fachowców byłby europejski, a nie w cudzysłowie – tak jak mówią media – zawęził się do drużyny Mirosława Drzewieckiego.

Przewodniczący poseł Jacek Falfus (PiS):

Dziękuję. Głos ma pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, wypowiem się krótko. Chciałbym, aby do pana wiceprzewodniczącego Biernata dotarło wreszcie, że Euro to był sukces Polaków, a wstyd i hańba związane są premiami dla dwóch prezesów. Zapytuję panią minister, czy w ogóle brała pod uwagę te hańbiące kwestie premii – 1,3 mln zł. Nie słyszałem, aby ktokolwiek w Polsce dostał taką premię, do czasu aż dostali je panowie prezesi. Mówię o spółkach Skarbu Państwa i samorządach. Może pani słyszała o takich spółkach w naszym kraju, wtedy niech pani powie, że gdzieś wypłacają premie w takiej wysokości. Społeczeństwo polskie chciałoby się tego dowiedzieć.

Chciałbym również zapytać jeszcze raz o to, dlaczego dysponując całą tą wiedzą dopuściła pani do tego, aby ci panowie po raz kolejny zarabiali tak gigantyczne pieniądze? Może w Singapurze, w Stanach Zjednoczonych do przyjęcia byłyby takie gigantyczne premie. W biednej Polsce to jest nie do przyjęcia. Mówię pani to, co powie pani większość Polaków. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Pan poseł Rutnicki, a następnie pan poseł Moskal.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Pan poseł Marek Matuszewski wiele mówił na temat dużych pieniędzy. Mam pytanie do pana posła. Pierwszym szefem spółki NCS był pan Michał Borowski, z państwa namaszczenia, i zarabiał on ponad 20 tys. zł. Czy pan wtedy protestował i był oburzony, że ta osoba zarabia tyle pieniędzy? Pracował on wtedy nad projektem, który nie był zrealizowany. Nie przypominam sobie, panie pośle, aby pan wtedy był oburzony i krzyczał, aby ta osoba zrezygnowała z tak dużych apanaży. Trzeba być konsekwentnym. Dziękuję bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Tylko, że premii wtedy nie było.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Proszę unikać polemiki między posłami. Pani minister ma teraz…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Zna pan regulamin i muszę wypowiedzieć się *ad vocem*, bowiem wymieniono moje nazwisko. Panie pośle, mamy praktykę…

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Ma pan pół godziny – proszę bardzo.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Dosłownie dwie minuty potrzebuję na wypowiedź. Panie przewodniczący, zna pan regulamin, jesteśmy posłami z takim samym stażem – pracujemy od dość dawna – stosujmy regulamin.

Panie pośle z Wielkopolski, jeśli mówi pan, że 20 tys. zł to prawie to samo, co 1,3 mln zł premii, to ma pan coś z myśleniem…

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Ja tak nie powiedziałem, tylko zadałem panu pytanie, czy to nie były za duże wynagrodzenia i czy pan wtedy protestował.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ja po prostu…

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Jeżeli chcecie sobie podyskutować, to wyjdźcie na zewnątrz.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nie, chcę wyprostować i wyjaśnić panu posłowi, że to nieporównywalne skale. Te 20 tys. zł to za rządów Platformy…

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Konkretnie 28 tys. zł.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

…jeszcze więcej urzędnicy zarabiają... Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Jednym słowem, za Platformy żyje się lepiej. Pan poseł Moskal ma głos.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ale nie wszystkim.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, zabiorę głos częściowo w odpowiedzi na temat poruszony przez kolegę Rutnickiego. Nie kierowałem się przy tym do końca populizmem. Powiem, iż w kontekście braku środków na sport i wynagrodzeń ważnych osób w Polsce, uznałem, że wynagrodzenia i premie budzą wątpliwość. Wypowiadałem się w tym kontekście. Pani minister, niech pani powie, ile wynosi pani wynagrodzenie, wynagrodzenie premiera, prezydenta, a ile człowieka, który może zrobił dużo, osiągnął sukces… Te nagrody i wynagrodzenie budzą niezadowolenie. Z tego powodu wyraziłem swoje obawy.

Przewodniczący poseł Andrzej Biernat (PO):

Dziękuję, panie pośle. Myślę, że zakończyliśmy ostatnią turę pytań. Proszę panią minister o ustosunkowanie się do nich. Jeśli jest jakiś problem, to odpowiedzi na piśmie również będą mile widziane.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Postaram się odnieść do wszystkich pytań. Raporty – odpowiem najpierw panu posłowi Tadeuszowi Tomaszewskiemu – oczywiście, zostaną przesłane. Są one znane i przedstawiałam je podczas posiedzenia Komisji wraz z wynikami. Jestem trochę zaskoczona, ale zostaną one przesłane.

Jeśli chodzi o to sformułowanie, że nie należy obwieszczać światu, iż PL.2012 jest jedynym twórcą sukcesu, to odpowiem w ten sposób: to rzeczywiście była nieprawdopodobna mobilizacja w całej Polsce – w 170 jednostkach związanych z sektorem finansów publicznych, różnego rodzaju instytucjach. Gdy mamy tego typu projekt, to ten podmiot koordynujący ma nieprawdopodobnie istotne znaczenie. Podam przykład, który podaję bardzo często. Pokazuje on jak duże znaczenie ma podmiot koordynujący. Jeśli np. instytucja odpowiedzialna za transport publiczny w danym mieście przewidziałaby, że w ramach zmiany organizacji ruchu jedna ulica będzie miała ruch jednostronny, a jednocześnie służba zdrowia i jednostki opracowujące plan medyczny w tym samym czasie uznałyby, że w tym miejscu będzie droga życia w drugą stronę, to gdyby doszło do realizacji tego przedsięwzięcia efekt mógłby być tragiczny.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Teoretycznie tak, ale, jak pani wie, zmiany w ruchu drogowym zgłasza się w mieście w jednym miejscu i je opiniuje.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

To nie jest teoria – taką sytuację mieliśmy. Rola spółki PL.2012 polegała na tym, aby te wszystkie plany ze sobą zespolić. Po za tym PL.2012 miał za zadanie wymyślenie kilku nowych instytucji i sposobów funkcjonowania, jakich do tej pory nie było. Podam tylko kilka przykładów. W Polsce mamy zarządzanie miejscem, miastem oraz zarządzanie kryzysowe. W określonych sytuacjach w mieście zarządza prezydent – w mieście-gospodarzu – a w sytuacjach kryzysowych zarządzanie przejmuje wojewoda. Zdarza się, że definicja momentu, w którym dochodzi do kryzysu, jest odmienna po obu stronach.

Na wniosek PL.2012 po raz pierwszy w Polsce wprowadziliśmy sztaby miejsko-wojewódzkie dla wszystkich miast-gospodarzy Euro. To jest działanie, którego żadne służby bez koordynatora by nie wymyśliły. Mówiąc praktycznie, PL.2012, między innymi – bo to tylko jedno z jego działań – przygotował dokumenty, które państwo znają, tzw.

concept of operations. To był dokument mający kilkaset stron. Dla każdego miejsca, dla każdej minuty w tym miejscu został określony plan działania. Zrobiono to na podstawie współpracy ze wszystkimi instytucjami. Na lotnisku – kiedy przylatują goście, kiedy są odprawiani, wychodzą, kiedy spotykają się z wolontariuszami, kiedy odbywa się sprzątanie, testy pirotechniczne. Dla każdego miejsca to zrobiono – stadionu, lotniska, fan zone nawet plaży i przejścia granicznego. Można mnożyć te przykłady. Dla każdego z tych miejsc był określony minutowy plan działania. Określono go w ten sposób: jeśli pirotechnicy znajdują się w tym miejscu, to nie mogą znaleźć się w innym. Sprawdzono to pod każdym kątem.

Nie dość, że taki plan został opracowany, przygotowany został plan zabezpieczenia wszystkich rodzajów ryzyka. Było kilkaset rodzajów ryzyka opisanych na liście dla każdej sytuacji i każdego miejsca. Dla każdego ryzyka opracowano plan działania, to co stanie się, gdy to ryzyko wystąpi. Dzięki temu, kiedy zepsuł się pociąg, rozładowanie tego problemu nie trwało 2,5 godziny jak zwykle, ale w trybie Euro trwało niecałe 40 min. Dzięki temu kibice mogli zdążyć na mecz. Dzięki temu, gdy zdarzył się nieprzewidziany wypadek – bo na trasie pomiędzy Warszawą a Gdańskiem zablokowane zostały obie nitki podwójnej trasy – można było działać. Po jednej stronie szosy przewróciła się ciężarówka, a po drugiej – spadł walec z transportu. Mieliśmy w tej sytuacji przewidzianą procedurę działania i wszystko się udało.

Chciałabym powiedzieć z ludzkiego punktu widzenia, że gdy przejmowałam ministerstwo w dniu 18 listopada 2011 roku, naprawdę było wiele do zrobienia. Współpracowałam ze spółką PL.2012 dzień w dzień przez te kilka miesięcy. Proszę mi wierzyć, że nie było tak, że to jest spółka – jak państwo to mówili – która nic nie robi. To byli ludzie, którzy zaczynali pracę o godzinie 6.00 rano i kończyli o 12.00 w nocy. Na dwa-trzy tygodnie przed turniejem Euro 2012 – to taka niemal prywatna uwaga, aby państwu to uświadomić – mieliśmy problem ze wszystkimi pracownikami. Jeden trafił do szpitala, bo miał palpitacje serca, drugi miał nadciśnienie, a trzeci mdlał. To był taki poziom stresu, taki poziom przemęczenia. Państwo przedstawiają to w taki sposób, jakby oni nic nie robili. To zupełnie inna historia. Uczestniczyłam w tym i pamiętam, jak to wyglądało.

Oczywiście, Euro jest sukcesem wszystkich Polaków, wszystkich instytucji, które brały w tym udział. Bez koordynatora ten sukces nie byłby możliwy. Pozwoliłam sobie na szerszą odpowiedź, bo zapominamy o tym bardzo często. Uczestniczyłam w tym na co dzień. Nikt nie mydlił mi oczu. Razem ze spółką prowadziłam negocjacje, odwiedzałam konkretne miejsca i okazywało się, że są problemy, rozwiązywaliśmy je. Dzięki temu osiągnęliśmy taki efekt.

Pan poseł wspominał, że sugerowałam wiele działań, a skończyło się na tym, że wypłaciłam premie i nic nie zrobiłam w tej kwestii. Sprawdziliśmy te wszystkie umowy i nasz Departament Prawny oraz wiceminister Karpiński, który jest prawnikiem, sprawdzili te kontrakty na wszelkie możliwe sposoby, czy jest jakakolwiek możliwość zakwestionowania ich zapisów. Odpowiedź była jasna i precyzyjna – nie ma takiej możliwości. Jeśli chodzi o rozmowy – wiedzą państwo o tym, że renegocjowanie tych kontraktów byłoby możliwe tylko wtedy, gdyby spółka wyraziła na to zgodę, gdyby wyrazili na to zgodę jej prezesi. Takiej zgody nie było oczywiście. Podejmowałam pewne działania, ale w obowiązującym stanie prawnym nie miały one szansy na sukces.

Odniosę się za chwilę do kwestii nowych kontraktów, jeśli pan poseł pozwoli. Teraz poruszę kwestię podwykonawcy, pomimo iż nie jest to tematem dzisiejszego posiedzenia. Na początek mam jedną bardzo ważną uwagę. Chciałabym państwa przestrzec, mając dobre intencje – naszym wspólnym zadaniem jest dbanie o interes Skarbu Państwa, co jeszcze raz powtórzę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

W każdym wymiarze. Premii również.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

W każdym wymiarze. Jeśli chodzi o rozmowy dotyczące podwykonawców, to staramy się – NCS pracuje teraz nad rozliczeniami – dociec tak głęboko do prawdy, jak to tylko możliwe. Zdarzają się takie sytuacje – to musimy założyć – w których firma próbuje

otrzymać środki finansowe, na które po prostu nie zapracowała. Takie sytuacje się zdarzają. Jeśli chodzi o spółkę, o której wspomniał pan poseł, to obecny zarząd uchylił się od skutków oświadczenia woli, które było złożone przez poprzedni zarząd. Powołaliśmy się na art. 84-88 Kodeksu cywilnego. Ta decyzja została podjęta na skutek tego, że Narodowe Centrum Sportu dowiedziało się o okolicznościach, o których nie wiedziało wcześniej, poprzez dodatkowe konsultacje i analizę dokumentów.

Celem tego działania jest zapobieżenie niesłusznemu wydawaniu środków publicznych, co jest oczywiste. Pragnę przypomnieć o jednej ważnej kwestii – ta spółka ma uregulowany kontrakt w 90%. Nasz spór z tą spółką dotyczy 10% kontraktu, a nawet tylko 5%, bo kolejne 5% to kwestia należytego wykonania. Z podwykonawcami, którzy mają taką klauzulę w kontrakcie, jesteśmy umówieni, że będziemy te środki wypłacali wtedy, gdy będą wymagane, czyli po zakończeniu okresu gwarancyjnego. *De facto* ta różnica dotyczy 5% kontraktu z tą firmą. Pozostałe roszczenia zostały zaspokojone, a jeśli chodzi o te 5%, to mamy rozbieżność oceny, czy powinny zostać wypłacone temu wykonawcy, czy nie.

Jeśli chodzi o nowe kontrakty, od razu o tym powiem. Ogólnie rzecz biorąc, jeśli kontrakt menedżerski nie zakładałby oceny efektywności pracy zarządu to, w moim przekonaniu, byłby on obarczony ogromną wadą. Kontrakt menedżerski musi zakładać, że oceniamy czy zarząd jest efektywny w swoich działaniach, czy nie. Inaczej nie byłoby ekonomicznej motywacji do tego, aby zarząd działał lepiej. To pierwsza, ogólna uwaga. Bardzo często zdarzają się takie spółki, panie pośle – w biznesie, w świecie ekonomicznym – które w pierwszych latach przynoszą straty. To nie jest nic nowego. Zawsze wtedy, gdy trzeba dokończyć inwestycje w danej spółce, gdy zakładamy pierwsze lata inwestycji, w biznesplanie uwzględnia się stratę. Gdy rozmawia się z zarządem i prowadzimy z nim współpracę, to musimy odróżnić czynniki zależne od zarządu od tych niezależnych.

Kwestia tego, że na Stadionie Narodowym nadal trzeba kontynuować inwestycję polegającą na wykończeniu sal, które zostaną wynajęte komercyjnie w okresie późniejszym, jest niezależna od zarządu. Zarząd otrzymał od nas stadion w tym stanie – taki, gdzie dalej prowadzimy inwestycje i musimy wykańczać powierzchnie komercyjne. W związku z tym zarząd może być oceniany tylko na podstawie kwestii od niego zależnych. Z tego powodu przyjęliśmy taką konstrukcję, która polega na tym, że szacujemy wynik finansowy osiągnięty w danym roku i w zależności od różnicy w tym szacunku określamy premie.

Pan poseł zadał bardzo rozsądne i zasadne pytanie, z którym mierzą się wszyscy ludzie zarządzający m.in. spółkami publicznymi, ale nie tylko – w jaki sposób zweryfikować to, co zarząd nam przedstawi. Chciałam powiedzieć, że szefem rady nadzorczej najpierw Narodowego Centrum Sportu, które przygotowywało wstępny biznesplan, był jeden z byłych wiceprezesów spółki Orlen. Obecnym szefem rady nadzorczej jest pan Mirosław Sosnowski, który jest konsultantem biznesowym. Chciałam państwu powiedzieć, że prowadziłam zajęcia – wtedy, gdy jeszcze prowadziłam działalność naukową – z zasad i sposobu prowadzenia biznesplanu. To jest materia, która jest mi dobrze znana. Negocjacje dotyczące tego biznesplanu pomiędzy mną a spółką trwały kilka miesięcy. To były długie i trudne rozmowy i nie było tak, że zaakceptowano wszystko w sposób bezrefleksyjny, wszystko dokładnie sprawdzono.

Nadzór korporacyjny polega na tym, od tego jest rada nadzorcza – pełniłam tu dodatkową rolę – aby weryfikować dokumenty przedstawiane przez zarząd i ustalać, czy na ich podstawie można podejmować kolejne decyzje. Zadbałam o to, aby moimi przedstawicielami w radzie nadzorczej były osoby o najwyższych kompetencjach, które są w stanie ocenić tego typu dokumenty. Nie wspomnę już o tym, że jeden z wiceprezesów Orlen, który był przewodniczącym rady nadzorczej, pracował w niej; pan Mirosław Sosnowski jest osobą o niezwykle wysokich kwalifikacjach. Pracują oni w tej radzie nadzorczej za 3 tys. zł miesięcznie i mają bardzo dużo obowiązków. To są najwyższej klasy specjaliści i menedżerowie pracujący za stosunkowo niewielkie pieniądze. Mam nadzieję, że w tej kwestii odpowiedziałam na pana pytanie.

Jeśli chodzi o kwestię podejmowania decyzji dotyczących imprez na Stadionie Narodowym przed umową operatorską, to jest pytanie dotyczące Madonny, ale odpowiem w sposób bardziej ogólny…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Pani minister, proponuję przejść do punktu drugiego…

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:
Jeszcze były inne pytania.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):
Niech pani minister odpowie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Wchodzimy w meritum drugiego punktu porządku dziennego. Dwa razy będziemy mówili o tym samym? Wchodzimy w tematykę…

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:
Może ktoś przedstawi wniosek formalny, że już właściwie zrealizowaliśmy ten drugi punkt?

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):
Tak, łącznie pani minister odpowie i najwyżej będą pytania uzupełniające. Nie ma potrzeby dwa razy wracać do tego tematu. Będą pytania uzupełniające.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Nie. Stworzyliśmy na początku posiedzenia drugi punkt i przechodzimy do rozpatrzenia go. Bardzo proszę, głos ma pani minister.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:
Jeszcze mam zapisanych całe mnóstwo pytań dotyczących punktu pierwszego porządku dziennego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
To będzie na marginesie, bo posłowie są już poinformowani, pewnie nie wszystko akceptują, taka natura polityki. Bardzo proszę, przechodzimy do omawiania drugiego punktu porządku dziennego – informacji z dokończeniem wątków dotyczących premii. Myślę, że sprawy premii już zostały wyjaśnione i na piśmie, i przez panią.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:
Dobrze, chętnie przejdę do drugiego punktu porządku posiedzenia, chyba że panowie – bo chyba tylko panowie zostali na sali – uznają, że na któreś pytanie pilnie muszę odpowiedzieć.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):
Na koniec posiedzenia ewentualnie powtórzymy pytania.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:
Dobrze. Drugie pytanie – koncert Madonny.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
To jest kwestia tych 6 mln zł środków i pani oświadczenia w mediach. Bardzo proszę od tego rozpocząć.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:
Proszę państwa, najpierw chciałam poruszyć bardzo ogólną kwestię. Informacje, które pojawiły się w mediach zostały przekazane przez Najwyższą Izbę Kontroli – na to wszystko wskazuje. Podczas, gdy wpłynęło do nas pismo z NIK, pozostawiono nam dużo czasu na odniesienie się do tych zarzutów. Chciałam powiedzieć, że jeśli chodzi o oba stawiane nam zarzuty, to nie zgadzamy się z nimi. W chwili obecnej przygotowujemy odpowiedź i zostanie ona przekazana do NIK. Uważam, że nie jest to dobra praktyka ze strony NIK, aby przedstawiać sprawę w mediach przed uzyskaniem odpowiedzi od urzędu. Tak niestety się stało.

Są dwa zarzuty – pierwszy z nich dotyczy wykorzystania rezerwy o nazwie – Prowadzenie przedsięwzięć Euro 2012 i piłka siatkowa. Taka jest nazwa tej rezerwy. NIK zarzuca nam, że środki finansowe z tej rezerwy na koncert Madonny, Coldplay oraz mecz Polska-Anglia zostały wydane niezgodnie z przeznaczeniem. Absolutnie nie zgadzamy się z takim rozumowaniem i przedstawianiem rezerwy w ten sposób, z tego powodu, że, po pierwsze, w marcu 2011 roku z naszej korespondencji z Ministerstwem Finansów w sposób jasny i czytelny wynikało, że z tej rezerwy mamy finansować wszelkie koszty dotyczące Stadionu Narodowego, również po Euro 2012. Imprezy testowe dla stadionu, bo za takie były uważane te imprezy – nie testowe przed Euro, a testowe generalnie – również mogą być finansowane z tej rezerwy.

Gdyby przyjąć rozumowanie Najwyższej Izby Kontroli w tej kwestii, czyli rozumowanie oparte na tym, że odnosimy się do nazwy rezerwy i literalnie twierdzimy, że tylko określone zadania można z niej finansować, to oznaczałoby *de facto*, że po Euro 2012 powinniśmy zgasić światło na stadionie i nie wydać na niego ani jednej złotówki więcej. Wydaje mi się to aż tak nielogiczne, że każdego przekona ten brak logiki. Nie uważam, aby ten zarzut mógł się utrzymać. Tyle, jeśli chodzi o pierwszy zarzut.

Jeśli chodzi o zarzut drugi, czyli sam koncert, to jego historia jest dość długa. Wszystkie dokumenty tego dotyczące są znane od dość dawna, ale nie było okazji, aby je przedstawić. Pierwsza uchwała zarządu w tej sprawie została podjęta w sierpniu 2011 roku, czyli rok przed koncertem. Po tej uchwale przedstawiona została uchwała rady nadzorczej, która opiniowała pozytywnie kolejne działania związane z organizacją tego koncertu. Na podstawie tych dwóch uchwał koncert jako koszt promocyjny został wpisany do budżetu NCS. Na tej podstawie został sporządzony później projekt budżetu Ministerstwa Sportu i Turystyki, który zakładał wydatki na stadion.

Pan poseł zapytał o to, jak wyglądały te umowy. W związku z ustawą o przedsięwzięciach Euro ten nadzór był specyficzny. Polegał na tym, że musiałam podpisywać zgody na wynajęcie i użyczenie stadionu, ale w żaden sposób nie miałam możliwości odnoszenia się do umów innego typu. W związku z tym NCS nie przedstawiał kształtu konkretnych umów, ministerstwo ich nie zatwierdzało, choć znaliśmy ich treść. W sierpniu 2011 roku i w lutym 2012 roku dodatkowo zarząd przedstawił nam dokumenty, że koncert Madonny zamknie się zyskiem na poziomie 200 tys. zł. Zarząd oczywiście musiał podjąć w związku z tym odpowiednie działania. Umowa została podpisana w 2013 roku i nic nie wskazywało na to, że może to być impreza, która nie przyniesie zysku – nie przychodu, a zysku. Ze wszystkich dokumentów wynikało, że będzie to impreza dochodowa.

Co się stało? Po pierwsze, pakiety VIP, którymi dysponował NCS, nie zostały sprzedane w 100%. Przychód zrealizowany na tych pakietach był znacznie niższy niż planowany – to było 800 tys. zł w stosunku do planu na poziomie 2,5 mln zł. Nie został finalnie znaleziony sponsor. Wiedziałam o tym, że trwają rozmowy z potencjalnymi sponsorami. Te rozmowy niestety nie zakończyły się pozytywnie. Dość duży przychód planowany z udziału sponsora nie został osiągnięty.

Muszę powiedzieć, że już przed koncertem nasza analiza przychodów i kosztów tego koncertu wskazywała na to, że przyniesie stratę. Zerwanie umowy nie wchodziło jednak w grę, bo wiązałoby się z ogromnymi kosztami kar umownych. Podsumowanie, jak państwo wiedzą, zamknęło się w kwocie 4,8 mln zł straty na tym koncercie. To wydarzenie sprawiło, że zdecydowałam, iż nie podpiszę umowy operatorskiej ze spółką NCS. Ten moment pokazał, że oni nie są w stanie przeprowadzić nawet tego typu imprezy w sposób dający poczucie zdrowego rozsądku. Już wtedy podjęłam rozmowy personalne związane z odwołaniem prezesa, które nastąpiło później, ale musiałam mieć przygotowanego kontrkandydata na to stanowisko. Już wtedy rozmawiałam z potencjalnymi osobami, które mogłyby zająć miejsce pana prezesa.

Chciałabym dodać informację o czymś, co ma duże znaczenie. Zleciliśmy analizę marketingową związaną z koncertem Madonny. Okazuje się, że korzyści marketingowe z tego koncertu zostały wyliczone przez niezależną firmę na 7 mln zł. Wiem, że wielu osobom może to wydawać się mało istotne, ale gdy będziemy sprzedawali prawo do nazwy, loże, umowę na drugiego czy trzeciego sponsora Stadionu Narodowego, to każda z tych firm również zleci analizę marketingową i wyceni wartość marketingową Stadionu Narodo-

wego. Oprze się na tych samych danych, które znalazły się w naszym podsumowaniu. Te 7 mln zł zysku marketingowego to nie jest coś, o czym można zapomnieć. To przełoży się na podpisanie umowy o *naming rights*. Nie można tego ignorować.

Tyle z mojej strony, jeśli chodzi o informację. Tak jak powiedziałam – wyciągnęłam konsekwencje natychmiast po rozliczeniu tego koncertu. Nie było żadnej możliwości wcześniejszego działania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, wniosek formalny ma pierwszeństwo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Pani minister, przedstawiła pani sama dojście do finałowego etapu. Po raz kolejny pojawia się biznesplan tego przedsięwzięcia. W tym biznesplanie był tzw. sponsor lub sponsorzy. To jest niepewność – jak ktoś może przychodzić do mnie i przedstawiać biznesplan bez umów dających gwarancję przychodów. To głos na marginesie. Mam następujący wniosek formalny – przyjmuję do wiadomości umowne wyjaśnienie pani minister odnośnie do Madonny, ale chciałbym poznać jednak również stanowisko Najwyższej Izby Kontroli. W związku z tym wnioskuję, panie przewodniczący, że jeśli proces uzgodnień się zakończy – pomiędzy NIK, a ministerstwem – abyśmy otrzymali informacje w tej sprawie zarówno od strony NIK, jak i resortu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy mam uznać, że pan proponuje, aby tym wnioskiem zakończyć dzisiejsze posiedzenie, bo nic innego nie wniesiemy pytaniami?

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Nie mogę kolegom zabronić zabrania głosu. Nie o to chodzi. Jeśli się uda w planie pierwszego półrocza umieścić taki punkt – informacja NIK i ministerstwa – wtedy będziemy dysponowali informacją z obu źródeł.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, myślę, że ta sprawa, która jest w dniu dzisiejszym zaskakująca, patrząc na spokój pani minister oraz „rozgrzanie medialne” tej sprawy – te dwa obrazy się ze sobą kłócą. Uważam, że rzeczywiście kontrola nie została zakończona, co NIK potwierdził. Warto byłoby poczekać. Znów w Internecie czytam komentarze „rozgrzanych” posłów, którzy już ferują wyroki.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Po zakończeniu procedury.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Po zakończeniu procedury powinniśmy się spotkać; to będzie bardzo dobre, aby podsumować rozsądnie tę sprawę. Myślę, że pani minister będzie tym zainteresowana. Pytania, które słyszałem dziś na korytarzu sejmowym podczas wywiadów, były dla mnie tak zaskakujące, że dziennikarze pierwszy raz widzieli mnie z tak szeroko otwartymi oczami. Tak były sformułowane, tak dramatyczne dla środków finansowych, absolutnie oderwane od prozy życia. Pytania innych posłów przyjmuję – nie trzeba tego robić na piśmie, nie będziemy bawili się w biurokrację, panie Krzysztofie, papiery są niepotrzebne. Pamięć ludzka i pana wystarczą. Bardzo proszę, aby podczas najbliższego posiedzenia do tego wrócić.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Nie zdążymy tego zrobić na najbliższym posiedzeniu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Mówię o posiedzeniu prezydium – abyśmy to zadekretowali. Czy ktoś z posłów ma jeszcze jakieś pytania? Pani minister chce coś jeszcze dodać, a następnie głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski. Proszę bardzo.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Bardzo szybko opowiem o dość istotnej sprawie. To komentarz do poprzedniego punktu porządku dziennego posiedzenia. Pan poseł zapytał o to, czy wiem o milionowych premiach. Chciałam panu posłowi przytoczyć jasne dane dotyczące wynagrodzeń. Przeciętne roczne wynagrodzenie osób zarządzających spółkami: nieznaczny udział Skarbu Państwa – 2050 tys. zł, znaczący udział Skarbu Państwa – 1460 tys. zł. Takie jest roczne wynagrodzenie, panie pośle. Premie były przyznane za 5 lat. To tylko uzupełnienie na marginesie.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Tylko żadna nie jest spółką Skarbu Państwa w 100%, ani spółką publiczną. To drobiazg.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

To był znaczny i nieznaczny udział spółek Skarbu Państwa.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Mniejszościowy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Trzeba przyznać, że w dyspozycji państwa większość z tych spółek jest kontrolowanych przez rady nadzorcze. Głos ma pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Pani minister, pierwotny zarząd Stadionu Narodowego zakładał w biznesplanie, że w 2013 roku Stadion Narodowy przyniesie zysk na poziomie ponad 200 tys. zł. Okazało się, że przyniesie stratę w wysokości 21 mln zł. Niech mi pani powie, czy możemy ufać temu nowemu zarządowi w jakikolwiek sposób? Tamci też byli przedstawiani jako świetni menadżerowie, mieli świetne CV. Nie będę wspominał o prezesie, który miał bardzo bogatą przeszłość i był bardzo doświadczonym menadżerem.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

A minister Lipiec?

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Po młodzieżowemu mówiąc, „wtopił" mówiąc o zysku. Niech pani minister mi powie, czy tu jest gwarancja, przy tych panach, którzy są tak potężnie wynagradzani, że nie będzie takiej sytuacji, jaka jest obecnie, że coś miało przynosić zysk, a przynosi gigantyczne straty?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chce zabrać głos? Nie słyszę zgłoszeń. Odpowiada pani minister.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Panie pośle, powiem tak – środki finansowe przeznaczane na Stadion Narodowy określane były również przez Komisję. Państwo uczestniczyli w decyzjach dotyczących puli tych środków. Przypomnę, że ta pula musiała być przeznaczona trochę inaczej niż pierwotnie planowaliśmy. Przykładowo – zamiast wykończenia Stadionu Narodowego, trzeba było zapłacić podwykonawcom. Dopiero teraz będziemy mogli procesować się z generalnym wykonawcą o zwrot środków. To były pewnego rodzaju priorytety. Niestety, to dość żywy organizm, duża budowa, wiele systemów jest na stadionie. Oznacza to nieprzewidywalne koszty, które trzeba ponieść bez wątpliwości. Zmieniły one strukturę kosztów. W tej chwili wiemy, ile i jakie przestrzenie musimy wykończyć, jakie będą tego koszty. Nie sądzę, aby coś nadzwyczajnego mogło się wydarzyć. Obecnie jesteśmy na etapie, gdy możemy oszacować bardzo dokładnie roszczenia podwykonawców – które z nich należy

wypłacić, które są sporne i prawdopodobnie ich nie zapłacimy. Te dane uzyskały duże przybliżenie w stosunku do uprzednich informacji, którymi dysponowaliśmy.

Dodam informacje z dnia dzisiejszego – myślę, że warto o tym wspomnieć. Różnica pomiędzy poprzednim a obecnym zarządem jest taka, że poprzedni zarząd przyczynił się do olbrzymiej straty, a obecny zarząd właśnie podpisał umowę strategiczną z PZPN na trzy lata współpracy. Gdy współpracuje się z takim partnerem na dobrych warunkach i umawiamy się na tę współpracę na trzy lata, to są dla nas zupełnie inne warunki funkcjonowania niż gdy umowy były podpisywane odrębnie na każdy mecz i wydarzenie. Taka jest różnica w zarządzaniu pomiędzy tymi zarządami. Uważam, na podstawie dysponowanych przeze mnie dokumentów i wiedzy, że ten zarząd poradzi sobie dobrze z zarządzaniem Stadionem Narodowym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

W sprawach różnych do pani minister.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę – w sprawach różnych do pani minister głos zabierze pan poseł Tomaszewski. Punkt drugi porządku dziennego został zamknięty. Proszę o krótką wypowiedź.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Szanowna pani minister, wobec różnic przedstawianych przez przedstawicieli resortu, dotyczących stanu środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, a informacją, którą uzyskaliśmy w dniu dzisiejszym od pana ministra finansów Kapicy, chciałbym panią zapytać o to, czy dostrzega pani potrzebę – jeśli tak, to kiedy o to pani wystąpi w stosownej procedurze – zmiany planu finansowego Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej na rok 2013? Wiele zadań, które były realizowane, np. Animator sportu dzieci i młodzieży, ma znacząco obniżone środki w roku bieżącym. Tak samo Sport wszystkich dzieci, nie będę wchodził w szczegóły.

Według pana ministra Kapicy, stan środków w funduszu na początku tego roku wynosi 285.568 tys. zł, plan przychodów przewidziany jest na kwotę 550.380 tys. zł. Pan minister Półgrabski poinformował podczas jednego z ostatnich posiedzeń Komisji, że nie ma potrzeby występowania o zmianę planu, dlatego że nie ma pewności wykonania tegorocznego planu. Tu znów zasadnicza zmiana – prezes Totalizatora Sportowego dziś rano poinformował Komisję, że przychody za pierwszy kwartał wyniosły 150 mln zł, co stanowi 116% planu. W związku z tym twierdzi, że nie ma żadnego zagrożenia jeśli chodzi o wykonanie planu, a mało tego, jest szansa na to, aby znacząco przekroczyć przychody – na podobnym poziomie jak w roku ubiegłym. Biorąc pod uwagę sam fakt środków na początku roku – 285 mln – rozumiem, że musi być rezerwa w granicach 100-180 mln zł – jest kwota w granicach 150 mln zł, którą można dysponować na inwestycje terenowe, które z wiadomych powodów zostały obniżone.

W związku z tym konkluduję – proszę o odpowiedź na pytanie, czy pani minister zamierza w tym roku wystąpić do ministra finansów o zmianę planu finansowego polegającą na zwiększeniu wydatków na cele przewidziane w ustawie, wydatkowane z tego funduszu. Środki na to pozwalają. Na zakończenie ostatnie pytanie – czy prawdą jest, że minister finansów przy budowaniu planu finansowego funduszu ustala limit wydatków? Pan minister Kapica – źle się dziś z tego powodu czułem, bo nie mam zazwyczaj powodów, aby nie wierzyć ministrowi właściwemu do spraw sportu, a byli tego świadkowie, również pan przewodniczący – powiedział takie słowa: „Minister sportu nie wydatkował ponad 30% środków, które miał do dyspozycji". Nie wydatkował ich, nie wykorzystał. Lepiej to robi minister kultury itd. Zadałem pytanie – panie ministrze, słyszałem, że ustalony był limit wydatków. Pan minister odpowiedział, że nie zna tych uwarunkowań, ale je sprawdzi i mi odpowie.

W związku z powyższym, nie wracając już do tematu, wiemy o tym, że minister finansów na bazie innych planów finansowych Funduszu Pracy itd. ustala limit wydatków. To jest oczywiste. Najistotniejsza jest kwestia, czy biorąc pod uwagę fakt tego,

że są środki finansowe i w niektórych obszarach te środki zostały znacząco zmniejszone, czy wystąpi pani o zmianę planu finansowego?

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Panie pośle, pan minister ustala limit wydatków. Ubiegłoroczne niewykonanie wyniknęło z ustalenia tego limitu. Te środki nie przepadają, pozostają w funduszu i są do wykorzystania w lepszych czasach. Jeśli chodzi o odpowiedź szczegółową, to udzielimy jej na piśmie. W chwili obecnej nie jestem przygotowana do tego, aby podać konkretne kwoty wykonania tego funduszu. Analizujemy cały czas ewentualne wystąpienie do ministra finansów, jeśli pozwolą na to wyższe wpływy.

Powiem jeszcze kilka zdań. Panie pośle, bardzo często odnosi się pan do programu Animatora sportu. Chciałam powiedzieć, że nie zgłosili się wnioskodawcy nawet na połowę tej kwoty. Zainteresowanie tym programem powoli wygasa, pomimo tego, iż zmniejszyliśmy środki, nie ma zainteresowania tym programem.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Tu się różnimy w opinii, bo pani ma złe informacje, ale to drobiazg.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Obudzili państwo posła Ziemniaka. Oddaję mu głos.

Poseł Wojciech Ziemniak (PO):

Nie obudzili, słucham uważnie cały czas i zabieram głos wtedy, gdy coś mnie dotyczy i mam w tej sprawie wiedzę. Jeśli chodzi o Animatora sportu to w tym roku zostały zmienione reguły. Środki zostały skierowane tylko do samorządów, które nie zbudowały „Orlików" i nie mają animatorów na tym boisku. Faktycznie, z tej grupy w wyniku konkursu zgłosiło się bardzo mało osób. Około 12 lat funkcjonował program Animator sportu dzieci i młodzieży, który był skierowany do wielu klubów, które z niego korzystały. Proszę tylko o to – nawet jeśli niewykorzystane zostaną środki przeznaczone na ten rok, aby je przeznaczyć i rozpisać konkurs na to, aby te środki otrzymali potrzebujący animatorów tego typu i pozbawieni wsparcia dla klubów.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Jak wykluczono 2 tys. gmin, to nie ma się czemu dziwić.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To był apel.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Proszę państwa, dość oczywistą kwestią wydaje mi się to, że jeśli w danym mieście jest animator „Orlik" to spełnia on wszystkie te zadania, jakie spełniał ten poprzedni animator.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Jest zasadnicza różnica – animator sportu szkolnego prowadził np. sekcję tenisa stołowego, piłki nożnej i inne. To był połączony wysiłek – taki był kapitał tego programu, że drugą część musiała dołożyć gmina. Wykładały te środki gminy. Taka była wartość dodana. W tym systemie pojawiali się animatorzy z kwalifikacjami, którzy prowadzili zajęcia. W ten sposób – tak jak pani powiedziała – wiadomo w ilu gminach są „Orliki". Taką grupę państwo wykluczyli. To tylko był klucz do zmniejszonych środków finansowych.

Minister sportu i turystyki Joanna Mucha:

Zostawmy to może już.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zostawmy – to kwestia analizy. Czy jeszcze są inne kwestie formalne? Bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Powiem tylko, może pani minister o tym nie wie – na „Białych Orlikach" nie widziałem ani jednego animatora, pani minister. Myślę, że nie działa tu żaden system i może warto byłoby pomyśleć nad tym, aby wykwalifikowani specjaliści, których jeszcze jest bardzo wielu, mogli się tym zajmować. Wie coś pani o animatorze „Białych Orlików"? Jakby pani coś wiedziała, to proszę mi powiedzieć.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

To ten sam animator, co na „Orliku”.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o przeanalizowanie wszystkich uwag przedstawionych przez posłów w kontekście zarządzania miękkimi programami typu Animator. Dziękuję bardzo za pracę. Do widzenia.